

30 czerwca 2013. XIII niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Krl 19,16b.19-21) Pan rzekł do Eliasza: Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie. [Eliasz] stamtąd poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą. On mu odpowiedział: Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem? Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

(1 Krl 19,16b.19-21)

Pan rzekł do Eliasza: Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie. [Eliasz] stamtąd poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą. On mu odpowiedział: Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem? Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

(Ps 16,1-2.5.7-11)

REFREN: Pan mým dziedzictwem, moim przeznaczeniem

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie,

mówię do Pana: Tyś jest Panem moim.

Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem,

to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek,

bo serce napomina mnie nawet nocą.

Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy,

On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje.

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje,

a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie,

bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz

i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Ty ścieżkę życia mi ukazesz,

pełnię Twojej radości

i wieczną rozkosz

po Twojej prawicy.

(Ga 5,1.13-18)

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli. Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch

do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa.

(1 Sm 3,9; J 6,68b)

Mów, Panie, bo sługa Twój słucha; Ty masz słowa życia wiecznego.

(Łk 9,51-62)

Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszedli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy.

Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz! Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże! Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

Komentarz

To już jest ostatnia podróż Pana Jezusa do Jerozolimy, która się skończy Jego ukrzyżowaniem. Pan Jezus idzie tam z całą świadomością jako Baranek idący na zabicie w ofierze za grzechy

całego świata. Nieprzyjemności, jakie spotkały uczniów, przygotowujących w jakimś miasteczku samarytańskim nocleg dla swojego Mistrza, były w gruncie rzeczy preludium do tego, co Go miało spotkać w Jerozolimie.

Aż dziwnie sobie pomyśleć, że grzech tak bardzo nas upodabnia do dzikich zwierząt. Zwierzę, które znalazło się w sytuacji bez wyjścia i grożącej śmiercią, gryzie człowieka, który przychodzi mu na ratunek. Podobnie my, grzesznicy, rzuciliśmy się na Syna Bożego, który przyszedł, żeby nas zbawić. Nienawiść Samarytan do Jezusa to były pomruki nadchodzącej burzy.

Jakub i Jan na to zareagowali, tak jakby w ogóle nie słyszeli nauki Pana Jezusa o miłości nieprzyjaciół. Wydawało im się, że to rozumie się samo przez się, iż ludzie nieprzyjaźni Panu Jezusowi zasługują na ogień z nieba. Warto sobie przypomnieć, że według opisu z Drugiej Księgi Królewskiej (1,9-14) prorok Eliasz sprowadził ogień z nieba na swoich nieprzyjaciół.

Nie tylko zresztą o miłości nieprzyjaciół zapomnieli Jakub i Jan pod wpływem nieprzyjemnych doświadczeń z Samarytanami. Zapomnieli również o tym, że Pan Jezus przecież wyraźnie ich pouczał, iż Syn Człowieczy nie przyszedł po to, "żeby świat potępić, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony" (J 3,17). Wielka stąd dla nas przestroga, ażeby i nam nie zdarzyło się w jakichś nadzwyczajnych okolicznościach zapomnieć czegoś istotnego z nauki Pana Jezusa.

o. Jacek Salij